

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Kilka minut spóźnienia uratowało króla

Ohydny zamach w Medjolanie

Tajemnicza ręka złoczyńców zabija dzieci i kobiety
Bohaterska postawa króla

Na str. 3-iej dzisiejszego numeru znajdują czytelnicy omówienie wiadomości o zamachu medjolańskim w artykule p. t. Zbrodniczy zamach.

RZYM, 13. 4. (Tel. wł.). — Pierwsze wiadomości o zamachu nadeszły do Rzymu w południe. Początkowo rozeszły się pośród dziennikarzy zagranicznych pogłoski o zranieniu króla odłamkiem bomby, zostały one jednak natychmiast sprzeczane.

Plan Giulio Cesare na którym nastąpił wybuch był strzeżony przez policję już od wieczoru dnia poprzedniego. Zbrodniarze umieścili maszynę piekielną, z mechanizmem zegarowym wewnątrz latarni na placu.

O godz. 10.10 rano plac w oczekiwaniu przejazdu króla był otoczony kordonem wojskowym. Koło tragicznej latarni stał kordon żołnierzy 5 pułk, strzelców alpejskich. Za kordonem koło latarni stały tłumy, a wśród nich dzieci z jednej ze szkół medjolańskich z nauczycielkami i zakonnicami. Trochę dalej za kordonem ugrupowane były oddziały dzieci z młodocianych organizacji faszystowskich.

Wybuch maszyny piekielnej nastąpił na 7 minut przed opóźnionym cokolwiek przyjazdem króla.

Gdyby przejazd króla nastąpił zgodnie z programem, kilka minut wcześniej los króla byłby niewiadomy. Samochód wiozący króla miał jechać prawą stroną ulicy, (latarnia z maszyną piekielną znajdowała się po tej stronie), ale w ostatniej chwili szofer skręcił na lewą stronę. Plac Giulio Cesare, na którym

nastąpił wybuch znajduje się na wprost wejścia głównego na Targi medjolańskie, na których otwarcie przybył król.

Skutki wybuchu maszyny piekielnej były straszne. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów kwadratowych wybuch powrywał bruki. Trupy zabitych są całkowicie poszarpane i porozdzierane, tak że trzeba było bierać szczątki zwłok.

10 osób zostało rannych, 33 osoby ciężko lub ciężko rannych.

Wśród zabitych jest 5 żołnierzy, 4 dzieci, 4 kobiety, w tym 2 zakonnice. Wśród rannych jest bardzo wiele kobiet i dzieci.

Król, który nadjechał na miejsce wybuchu o godz. 10 min. 17, po otwarciu i zwiedzeniu Targów, udał się do szpitali cywilnych i wojskowych, dokąd przewieziono ofiary wybuchu i zwracał się do rannych z serdecznymi słowami. Tymczasem przed pałacem królewskim zgromadził się olbrzymi tłum, który powracającemu królowi zgotował niezmiernie gorącą owację. Pisma rzymskie, medjolańskie i inne zamieściły portrety króla, oraz artykuły, składające mu hołd, świadczące o głębokim przywiązaniu do króla i rodziny królewskiej. Gmachy publiczne, autobusy i tramwaje są udekorowane.

WIEDEN, 13. 4. (Tel. wł.). — Nadeszły tutaj wiadomości, że przyczyną opóźnienia przyjazdu króla na otwarcie wystawy było, iż bezpośrednio przedtem otrzymał on listy od małżonki swej i od księżniczki Marii. Król zatrzymał się dla przegląd-

nięcia korespondencji i dzięki temu opóźnił wyjazd, co zdecydowało, że na miejsce katastrofy znalazł się dopiero w 7 minut po wybuchu.

Wrażenia w Watykanie

RZYM, 13. 4. ATE. Z kół watykańskich donoszą, iż zamach wywarł bardzo silne wrażenie na Ojcu św. Królowi i księżniczce Marii. Królowi i księżniczce Marii bawili się w zamachu w zamku Porciana. O zamachu donosił on z wiadomości na kilka minut przed godziną 11 ze wszystkimi szczegółami.

Nagroda za wykrycie sprawców zamachu

MEDJOLAN, 13. 4. ATE. Poza nagrodą wyznaczoną przez burmistrza Medjolanu za wykrycie sprawców zamachu wyznaczono jeszcze nagrody następujące organizacje: Medjolański Zw. Dziennikarzy 20.000 lirów, Zw. Robotników Rolnych 50.000 lirów oraz Zw. Inwalidów Wojennych 10.000 lirów.

Dwa stopnie mrozu w Warszawie

Śnieg pokrył całą Polskę i

dochodzi w niektórych okolicach do 7 cali

WARSZAWA, 13. 4. Temperatura w całym kraju spadła. W Warszawie dziś o g. 8-iej rano oraz w Lublinie, Łodzi, Zakopanem, Kielcach, Białymstoku i w Morskiem Oku było po 2st. zimna. W Wilnie 0 st., w Poznaniu również 0 st., we Lwowie, Krakowie i Mołodecznie po 1 st. zimna; w Pińsku, Brześciu n/B i Sarnach po 3 st.; w Hali

Gąsienicowej było 4 st. zimna; natomiast 1 st. ciepła był dziś tylko w Gdyni.

Szata śnieżna, która pokryła cały kraj szybko stopnieje, lecz w górach koło Zakopanego wynosi już 15 cali, a w niektórych miejscach w środku kraju po 7 cali.

Dzień dzisiejszy będzie błotnisty i chłodnawy.

Dlaczego spadł śnieg

i powróciły mrozy

ABC rozmawia z PIM-em

— Dlaczego mamy w połowie kwietnia, po kilku dniach pięknej pogody, zimno i śnieg? — zwróciliśmy się do Polskiego Instytutu Meteorologicznego.

— Objaśnia się to — odpowiada dział nam uprzejmie PIM — na wpływem fali zimna z północy i północnego wschodu, bo tam obecnie uformował się duży obszar wyżowy (mroźny), którego

środek przypada na Bałtyk północny. Fala ta, która stamtąd napłynęła do nas, oziębiła oczywiście powietrze w całym kraju. Na pociechę jednak trzeba stwierdzić, że sytuacja ta nie jest trwała a przejściowa i potrwa dzień — dwa najwyżej, poczem nastąpi ocieplenie i znów zabłysną pogodne dni.

Krwawe rządy Callesa

128 księży rozstrzelano w Meksyku

PARYŻ, 13. 4. ATE. Według doniesień z Meksyku w środę został tam aresztowany kapłan katolicki, o. Detroso, nad którym dokonano niezwłocznie sądu, skazując go na śmierć. Wy-

rok został wykonany niezwłocznie. Według danych dostarczonych z kół katolickich od chwili wprowadzenia w życie nowej ustawy religijnej stracono do tej pory 128 duchownych.

Sprzeczne wiadomości

Co się stało z lotnikiem który podjął lot przez Atlantyk

Burze i mgły nad Atlantykiem

LONDYN, 13. 4. ATE. Redakcja „Daily Chronicle” wystosowała wczoraj do kapitanów sześciu parowców, odbywających podróż do Ameryki, depeszę radzącą zapytanie czy dostrzegli lecący do N. Jorku „Bremen”. Od g. 1 popoł. do 10 wieczorem redakcja dziennika otrzymała 8 odpowiedzi. Wszystkie one stwierdzają, że nie dostrzegły „Bremenu”, przyczem niektórzy z kapitanów donoszą, że z powodu złej pogody promień obserwacji tych parowców obejmował zaledwie kilka kilometrów. Niektórzy z kapitanów donieśli o silnych burzach na północnym zachodzie.

Z St. Johns donoszą, iż mimo czujnej obserwacji stacji nadbrzeżnych, latarni morskich, żaden z parowców nie został zauważony. Z Trinity Bay donoszą, iż na południowy zachód od New Fun-

land słyszano szum motoru. Do tej pory brak jednak jest potwierdzenia tego faktu.

Min. Zaleski

wyjechał do Rzymu

WENECA, 13. 4. PAT. Minister Zaleski wyjechał do Rzymu.

Dzisiaj 28-my dzień

ciągnięcia

Państwowej
LOTERJI
klasowej 5 klasy

Wykaz stawek można przejrzeć
Janiny Halańskiej p. l.
„Szukasz szczęścia?”
— Wstąp na chwilę!
N. Świąt 69. Krak. Przedm. 87

Dzisiaj w 28-ym dniu ciągnięcia 5-tej klasy Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

3.000 zł. nr. 29953 78495.
2.000 zł. nr. 21514 27449 51961 84527.
1.000 zł. nr. 20439 32583 34815 39212 43625 44355 54786 64689 65040 76105 101847 107282 108403 109124 122976.
600 zł. nr. 5283 16125 34424 39741 45394 47772 56276 57226 62302 75756 84023 92030 93164 103260 108071.
500 zł. nr. 725 2378 4736 7564 31508 32856 41569 56158 57502 72675 87797 103782 107437 111060 122992 128294.

Wykaz stawek niezamieszczonych wyżej można oglądać bezpłatnie w słynnej z wielkich wygranych kolekturze
A. WOLAŃSKA
Nowy-Swiat 19. Tel. 155-15.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Przy nieco słabszej tendencji odbyło się dzisiejsze przedgieldowe zebranie. Interesowano się jedynie Ogiem, który jest nadal poszukiwany, po niezwykle mocnym kursie 108,90 zł. Popyt na akcje innych ugrupowań minimalny, kursy trzymają się poziom wczorajszych oficjalnych notowań z lekkim odchyleniem w stronę zniżki. Z grupy papierów państwowych słabsza jest dolarówka, wykazując zniżkę — 2,50. Ogólny nastrój apatyczny. Wymieniano: Bank Polski 150,50; Warsz. Cukier 75,25; Firley 50,00; Węgiel 93,00; Nobel 38,00; Cegielski 45,50; Lilpopy 42,75. Dolar w obrocie pozagieldowym 8,90 i pół. Ruble złote 4,71.

Zamordował własną siostrę

a zwłoki jej powiesił dla zatarcia śladów

WILNO, 13. 4. AW. Władze bezpieczeństwa powiatu Braclawskiego aresztowały w gminie Plickiej niejakiego Piotra

Moroza. Aresztowano go na skutek poszlak, iż zamordował własną siostrę, której zwłoki dla zmylenia śladów powiesił.

Napad w śródmieściu Moskwy

na klub sowieckich literatów

MOSKWA, 13. 4. (AW). Do klubu sowieckich literatów, położonego w centrum miasta, wdarło się 4 nieznanych osobni-

ków. Steroryzowali oni przy pomocy rewolwerów zebranych na sali, zabierając im pieniądze oraz ograbiając kasę klubu.

NASZE ABC

Zamach

W Medjolanie, na placu Cezara, ustawiono maszynę piekielną, która miała zabić króla Wiktora Emanuela. Ofiarą zamachu padła blisko setka niewinnych ofiar.

Zamach medjolański jest szczytem perfidji i zbrodniczej niktzemności. Siewcy rozstroju mają porachunki z Mussolinim, który żelazną ręką trzyma państwo i nieustannie je rozbudowuje. Cios swój jednak skierowali nie przeciwko niemu, lecz przeciwko królowi.

Wiktor Emanuel jest bardzo popularny w Italji. Stawał wspólnie z żołnierzami w okopach walczących. Zespała się zawsze z wolą narodu. W krytycznym momencie oddał władzę fałszywym, idącym na Rzym, dla obrony króla przed rewolucjonistami i państwa przed rozstrojem. A Mussolini autorem króla podnosił zawsze, dyktator na rodu szerzył stale kult rodzimej dynastji.

Naturalnym odruchem każdego jest doszukiwanie się inspiratorów zamachów komunistów usiłujących obalić wszędzie porządek i porządku społecznego. Faszyzm jest najbardziej niebezpiecznym prądem ideowym dla zamkniętych w murach Kremli i pogrążonych w tajemnicach kominternu fantastów rewolucji wszechświatowej. Faszyzm zmierza do zespolenia sił narodu dla twórczej pracy pokojowej, faszyzm nawiązuje do najszczytniejszych tradycji wielkiej Italji, faszyzm symbolizuje prężność narodu włoskiego i dla swego narodu chce zdobyć najlepsze warunki rozwoju.

Zaprzeczeniem jego jest komunizm. Nie pokoju pragnie, a walki; nie nawiązuje do tradycji, lecz burzy całą przeszłość; nie dąży do rozwoju narodu, lecz rozkłada naród i chciałby go utopić w morzu międzynarodówki.

Zapamiętali w swej nienawiści do kultury chrześcijańskiej i rzymskiej używają wszelkich sposobów, by tylko zaszczerpieć rozkład i siac rozprętnie. Nie cofają się przed żadną zbrodnią. Niedawno w Wilnie padł ofiarą terroru główny świadek w procesie Białoruskiej Hromady, a po morderstwie komunistyczne dzienniki w Mińsku wręcz obwieszczały, iż stało się dobrze, że przed sądem nie stanie człowiek, który mógł ich niecną robotę zdemaskować.

Dlatego też, współczując głęboko z powodu niewinnych ofiar, radując się z powodu ocalenia wielkiego króla, wracamy do naszych stosunków, mówiąc:

W tragedji medjolańskiej jest i dla nas wielka nauka i poważne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy jeszcze się łudzą nadziejami na zmianę umysłowości komunistycznej.

Baczmy usilnie, by czynniki rozstroju nie rozpanoszyły się zbyt i u nas.

Wskutek nieporozumień z narzeczoną Żołnierz strzelił sobie w pierś z karabinu

Na terenie 1 p. art. pl. w Mokotowie na Lotnisku w rejonie pierwszej batri wystrzelił do siebie z karabinu kanonier Ludwik Pawliński, pełniący służbę dyżurnego na sali. Kula przebiła klatkę piersiową, powodując natychmiastową śmierć. Przy denacie znaleziono kar-

teczkę, w której zaznaczył że popełnia samobójstwo dobrowolnie i uprasza nie winić nikogo za ten czyn.

50 pokoiów darmo w Ciechocinku dla Czytelników ABC

Kupon na bezpłatny pokój w Ciechocinku

Proszę o przyznanie mi bezpłatnie pokoju na sezon w Ciechocinku.

Imię _____
Nazwisko _____
Zawód _____
Dokładny adres _____

Od ognia z papierosa, Spłonęła cała wieś w powiecie lubartowskim

We wsi Wólka Zabłocka, pow. Lubartowskiego gospodarz Jan Błaszczak, będąc podchmiele, zasnął z papierosem w ustach w stodole, wskutek czego

wzniął pożar. Spaliła się niemal cała wieś, bo 17 domów, 23 stodoły i 27 chlewów, mnóstwo bydła i koni. Błaszczak, który był sprawcą pożaru, został silnie poparzony, lecz na szczęście uratowany z ognia. Poparzeni zostali i inni mieszkańcy w liczbie około 10 osób.

W akcji ratunkowej przyjmowało sześć oddziałów straży ogniowej z okolicznych osad, miały steczek i Lubartowa.

Bez dachu zostało 32 rodziny. straty wynoszą przeszło 250.000 zł.

Tajemnicza śmierć właściciela domu

Warszawa, 13. 4. — Dziś o godzinie 8 min. 40 rano zmarła nagle 56 letnia Ludwika Kosowska, właścicielka domu nr. 4 przy ulicy Hrubieszowskiej. Na twarzy zmarłej są oznaki gwałtownej śmierci. Ponieważ Kosowska, uchodziła za posiadaczkę pieniędzy, mogła więc paść ofiarą napadu. Policja wdrożyła w sprawie jej zgonu energiczne dochodzenie.

Projekt min. Skarbu

Stary podatek majątkowy obciążyć ma niebawem wszystkich właścicieli

Jak już donosiliśmy obszernie w nr. 96 „ABC” z dnia 2 kwietnia r. b., rząd zamierza wprowadzić stary podatek majątkowy.

Skala podatku ma zasadniczo wynosić 5 proc. sumy majątku, jednak przewidziana jest degressja, a mianowicie od majątków, których wysokość mieści się w granicach od 15.000 zł. do 6.000 zł. podatek wyniesie 4 procent. Majątki poniżej 6.000 zł. będą od podatku wolne.

Za podstawę do wymiaru podatku służyć będzie nowy szacunek majątków, poprzedzony zebraniem deklaracji podatników, dotyczącej wysokości posiadanych majątków.

Rząd nazywa podatek stałym. Nie oznacza to oczywiście, stałego wyznaczenia podatku majątkowego w podanej wyżej wysokości, lecz to określenie odnosi się do sposobu w jaki rząd zamierza podatek ściągać. Porozumieniu się jaką sumę da się z tego podatku uzyskać, rząd kwotę, jaką mu będzie potrzebna na najbliższe trzecie lata, zawiadomienia każdego płatnika na ile będzie musiał z tego tytułu co rok w ciągu tych trzech lat wpłacić.

Kulisy popularnego teatru Qui pro quo stały się widowiskiem przykrego zatargu pomiędzy dyrekcją a częścią aktorów.

Mianowicie, w niedzielę Wielkanocną primadonna teatru p. Hanka Ordonówna zwróciła się do dyrektora teatru p. Seweryna Majdego z wnioskiem o zlikwidowanie zatargu, istniejącego pomiędzy p. Majdem a reżyserem teatru popularnym konfencierem p. Fryderykiem Jarosym. Rozmowa przybrała obrót niezwykle ostry, w konsekwencji czego dyr. Majde wzbronił p. Ordonównie wstępu do teatru. Zatarg wskutek tego będzie rozpatrywany przez specjalną komisję Związku Artystów S. P.

Jedno z pism wczorajszych dość jednostronnie oświeciło sprawę, podając w wątpliwość słuszność postępowania p. Jarosy'ego. W odpowiedzi p. Jarosy nadesłał nam wyjaśnienie, które w całości zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wskutek tego, że Dyrekcja teatru „Qui Pro Quo” w niewłaściwy sposób oświeciła zatarg jako wynikający między Dyrektorem Majdem a p. Hanką Ordonówną, mam zaszczyt prosić o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Od czterech lat z górą zarówno p. Hanka Ordonówna jak i ja, dokładaliśmy wszelkich starań osobistych, artystycznych, moralnych i materialnych, aby podtrzymać i utrzymać tak bliską nam placówkę artystyczną. Panu Majdem dawaliśmy niejednokrotnie dowody takiej ofiarności, że mieliśmy prawo liczyć na jego absolutną lojalność dla nas. Tymczasem zawiedliśmy się. Pan Majde przed kil-

Dotkliwe straty Wskutek mrozu ponieśli ogrodnicy

Niespodziewane obniżenie się temperatury oraz upadek obfitego śniegu, po uprzednich ciepłych dniach, spowodował, że plantacje miejskie jak również i ogrodnicy podmiejscy, zajmujący się hodowlą kwiatów, ponieśli dotkliwie straty. Najbardziej ucierpiały róże i bratki na plantacjach w Rakowcu oraz w Parku Skaryszewskim, gdzie w nocy temperatura wynosiła 2 stopnie poniżej zera. Tulipany w ogrodzie Saskim, bardziej odporne na zimno, nie ucierpiały.

Z. A. S. P. ma niebawem rozstrzygnąć

Zatarg za kulisami Qui-Pro-Quo

Wyjaśnienia p. F. Jarosy'ego

ku dniami wobec personelu aktorskiego i technicznego obraził mnie w sposób dotkliwy, a gdy na to zareagowałem, wniósł skargę do Z.A.S.P-u. Na tem tle doszło do ostrego zatargu słownego między p. Hanką Ordonówną i p. Majdem. Pani Ordonówna oceniła dosadnie cały typ postępowania dyrektora administracyjnego teatru „Qui Pro Quo” i pod groźbą interwencji policyjnej nie została następnego dnia dopuszczona na deski sceniczne.

Obydwie sprawy znajdują się przed forum Sądu Z.A.S.P-u, który będzie musiał zająć się całą sylwetką p. Seweryna Majdego i ocenić wagę stawianych mu zarzutów. Myślę, że uda mi się dostarczyć zawodowemu i obywatelskiemu zarazem Sądowi Z. A. S. P. u dość wiele materiału dla odparcia wszelkich zarzutów swawoli lub lekkomyślności z mej strony.

Walka Hanki Ordonówny z p. Dyrektorem Majdem jest walką o zdrowy i moralny stosunek dyrektora teatru do aktora.

Niestety, p. Hanka Ordonówna od-

bywa przymusową abstynencją sceniczną, bo zastosowano do niej jeden z punktów regulaminu, którego w całej rozciągłości i w innych punktach się nie stosuje, a który niejednokrotnie został w jaskrawy sposób przez Dyrekcję naruszony.

Ja, narazie, trwam na stanowisku tylko dlatego, nie mam prawnej przyczyny zerwania kontraktu, a zawsze byłem karnym pracownikiem sceny. Dyrekcja teatru „Qui Pro Quo” zdaje sobie jednak doskonale sprawę z tego, że rozstając się z Hanką Ordonówną, rozstaje się i ze mną.

Tyle chciałem tymczasem wyjaśnić. Dziękuję Szan. Panu Redaktorowi za łaskawe zamieszczenie mego wyjaśnienia i łączę wyrazy mego wysokiego poważania

Fryderyk Jarosy.

Miejmy nadzieję, iż władze Z. A. S. P. znajdą jakieś kompromisowe załatwienie przykrego zatargu, dla którego wystąpienie pp. Ordonówny i Jarosy'ego byłoby ciosem bardzo ciężkim.

Turniej walk w Cyrku Warszawskim 5 dzień zapasów

W dniu wczorajszym w pierwszej parze walk francuskich położył Rogenbauer Batona w 16 m. tylnym pasem. Druga walka francuska Cyganiewicz — Stojkicz miała przebieg burzliwy. Stojkicz walczył tak brutalnie, że po 14 minutach i trzykrotnych uwagach komisja sędziowska zdecydowała go. Na prośbę brutalną zgodzili się sędziowie, by dalsza walka odbyła się systemem amerykańskim. Snać Stojkicz myślał, że dopiero w walce wolno-amerykańskiej będzie mógł pohulać do woli i dać upust swej brutalności. Ale się grubo pomylił, bo już w 3-ej minucie Cyganiewicz położył go pięknym suples-

sem. W walce wolno - amerykańskiej położył Szczerbiński w 11 m. Migina parada, zaś spotkanie Helczera — Sikli po 20 m. nie dało rezultatu.

Przed rozpoczęciem walk na arenę zgłosił się zapasnik w czarnej masce, który wyzwiał wszystkich walczących w szczególności Cyganiewicza podejmując jego wyzwanie do walki o pas brylantowy. Sędziowie dopuścili czar na masce do turnieju.

Tajemniczy zapasnik mówi po niemiecku i francusku. Z budowy przypomina on niezwykłego dotąd zapasnika fińskiego Hutanena, który niedawno w Berlinie pokonał Stekera.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

donoszą, że:

W KASIE CHORYCH
m. Warszawy wybrano zarząd. Składa się on z 5 socjalistów, 5 komunistów, 2 z listy chrześcijańskiej i pięciu z bloku pracodawców.

250 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW BEZ PRACY

zostało w niemieckim przemyśle metalurgicznym z powodu ogłoszenia przez fabrykantów lokautu.

UPROWADZONY KOMU.
NISTA
niemiecki, Braun, przepadł bez śladu.

NAPADU NA KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO

kolejki elektrycznej Warszawa-Grodzisk, dokonali wczoraj wieczorem dwaj bandyci. Zrabowali oni konduktorowi torbę z 50 złotymi, poczem z wagonu wyskoczyli i znikli w ciemnościach.



Wielki wybór

fasonów, kolorów
i odcieni

Kapeluszy

R. Cieszkowski

Marszałkowska 81-b róg Hożej
Nowy Świat 54 obok hot. „Savoy”
Czapki sportowe. 4709.

Francja w przededniu wyborów

III Republika przed 14-tą legislaturą

Ciekawe szczegóły francuskiej techniki wyborczej

Jeszcze nie przebrzmiały echa obrad francuskiej izby deputowanych, zaznaczone na schyłku wielką mową premiera i ministra skarbu p. Poincaré'go, a już dnia 22-go b. m. w pierwszym, a dnia 29-go b. m. w drugim głosowaniu odbędą się we Francji wybory do 14-tej z kolei legislatury izby deputowanych III republiki (w drugim głosowaniu wystarczy uzyskanie względnej większości głosów).

Bo okres wyborczy jest tam krótki, znacznie krótszy niż u nas, ponieważ technika wyborcza jest znacznie prostsza. Szczególniej dotyczy to wyborów nadchodzących, które odbędą się według systemu jednomandatowego. System ten, jak wiadomo, polega na tem, że w każdym okręgu wyborczym wybiera się jednego posła. Okręgi wyborcze powinny oczywiście być mniej więcej równomierne. W praktyce jest jednakże inaczej i obliczenia wykazują, że przy najbliższych wyborach okręgi wahać się będą w nader szerokich granicach od poniżej 40 tysięcy do powyżej 130.000 mieszkańców. To niezawodnie nie jest w porządku, ale... arytmetyka polityczna też ma swój głos.

System wyborów jednomandatowych jest przeciwieństwem systemu proporcjonalnego, gdzie głosuje się na listy, a nie na osoby. System proporcjonalny uważany jest za ostatni krzyk a w każdym razie jeden z ostatnich krzyków demokracji, daje on bowiem wszelkim mniejszościom możliwość zdobycia przedstawicielstwa w parlamencie.

Francja od roku 1875 szła po linii systemu wyborów jednomandatowych, ale w roku 1919 uczyniła zwrot ku systemowi proporcjonalnemu, a raczej ku systemowi mieszanemu, w którym lista przy bezwzględnej większości uzyskanych głosów zdobywała wszystkie mandaty.

Ale ten system zawiódł nadzieje stronnictw lewicowych i świat stał się świadkiem osobliwego widowiska, w którym socjaliści i radykali domagali się powrotu do systemu jednomandatowego. Tak to w praktyce hasła demokratyczne uginają się pod naciskiem realnych interesów politycznych! Po dłuższych rozważaniach i debatach prawo z dnia 21 lipca 1927 roku przywróciło we Francji jednomandatowy system wyborów.

Prawo to jest w szczegółach bardzo ciekawe, nawiązując zresztą do ustawodawstwa wyborczego z przed 1919 roku. Najciekawsze jest postanowienie, że rozesłanie do wyborów kart wyborczych poszczególnych kandydatów wraz z odezwaniami (po jednej od każdego kandydata), jest funkcją urzędową, wykonywaną przez specjalną komisję, złożoną ze wszystkich kandydatów okręgu oraz kilku urzędników pod przewodnictwem prezesa trybunału I instancji. Ale rzecz jeszcze ciekawsza — za karty, koperty i t. p. płać kandydaci, którzy też składają po

1.000 franków od osoby na koszty sekretariatu. Państwo daje tylko bezpłatną przesyłkę pocztową, wszystkie koszty, oczywiście, ponoszą kandydaci na posłów.

Sądzić jednak państwo, że to kogo odstrasza? Ani trochę... Już dnia 5-go b. m. było zanotowanych 2.643 zgłoszeń kandydatów na 612 mandatów. A to przecież jeszcze nie koniec!

ZNANA od

100

lat ze swej do-
broci na rynkach
światowych

herbata

LYONS'A

jest już do nabycia we wszystkich
handlach kolonialnych w całej
Polsce.

Nie powiodła się antyfaszystowska robota

Zbrodniczy zamach w Medjolanie

Wywołał powszechne oburzenie w całej Italii

Zimna krew Wiktora Emanuela

Pierwsze alarmujące depesze, o zbrodni, dokonanej na bezbronnej publiczności w Medjolanie, wczoraj o godzinie 10.30 rano, nadeszły do Warszawy późnym wieczorem.

Wiadomość o krwawej masakrze musiała wywołać zrozumiałe oburzenie nie tylko w kolonii włoskiej w Polsce. Ponieważ z informacji telegraficznych nie można było wyrobić sobie jasniejszego poglądu na tło dokonanego zamachu, przeto redakcja „ABC” zwróciła się po szczegóły do miarodajnych kół włoskich w Warszawie.

OPINIA KOLONII ITALSKIEJ

W kolonii włoskiej panuje przekonanie, że zamach dokonałi teroryści - komuniści, a więc żywo antyfaszystowskie. Cel zbrodni jest, aż nadto oczywisty: chodzi o podważenie zaufania do trwałości rządów faszystowskich, o wywołanie sztucznej atmosfery istnienia ukrytego, przy tłumionego buntu społeczeństwa. Tem należy sobie tłumaczyć okoliczność, że zbrodniarze nie zawahali się narazić dzieci, kobiety i dziesiątki osób z pośród ludności cywilnej na śmierć w okropnych męczarniach.

SKUTKI ZBRODNI

Bandyci polityczni omylili się w swych wyliczeniach: zbrodnia dała wynik wręcz przeciwny. Zamiast spodziewanego, za pewne, żywiołowego buntu, a choćby miotania obelg na rząd, czy osobę monarchy — ziorzenia i najwyższe oburzenie pod adresem terorystów, a okrzyki uwielbienia dla bohaterskiego króla.

MIEJSCE WYBUCHU

Jak wiadomo z depesz, maszynę piekielną wtłoczono w jedną z latarni na starym Piazza d'Armi położonym nieco za miastem, a służącym obecnie za teren wielkich Targów Międzynarodowych (Fiera di Milano). Tegoroczne mają charakter wyjątkowy, gdyż obejmują prawie wszystkie gałęzie przemysłu, ze

szczególnem uwzględnieniem przemysłu lotniczego. Mają one ponadto zaświadczyć o wielkim postępie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej współczesnej Italii. Z uroczystością tą zbiega się również 10-lecie zwycięstwa udziału Italii w wielkiej wojnie. Otwarcie Targów przez króla, miało na celu pokreślenie tej okoliczności.

„KRÓL PIERWSZY
ŻOŁNIERZ”

Vittorio Emanuele III, na którego życie w zamachu tym czychano, urodził się w roku 1870, pochodzi z dynastji sabaudzkiej. Na tron wstąpił przed 27 laty, po zamachu w Monzie, dokonanym w roku 1900 na osobie króla Humberta, który, jak wiadomo, zginął wówczas z rąk zło czynców.

Król Wiktor Emanuel III cieszy się w całych Włoszech wielką sympatią i popularnością, które pozyskał dla swych wysokich zalet umysłu i charakteru. Przydomek „Pierwszego Żołnierza” dano mu podczas wielkiej wojny, którą prawie od początku, aż do końca, przebył na froncie, zapuszczając się często, niepoznanym, do linii ognia na froncie austriackim.

ZIMNA KREW WIKTORA
EMANUELA I ENTUZJAZM
TLUMU

Dowiedziawszy się o zamachu — król żołnierz — nie wahał się ani chwili. Powóz królewski ruszył natychmiast z pałacu na Piazza d'Armi, gdzie nie zatarły jeszcze ślady nikczemnej zbrodni dymiącej świeżo przelaną krwią ofiar teroru. Postawa monarchy wywołała entuzjazm. Powóz wjechał w ciżbę ludzką, w której mówiono z wiarą, że sprawiedliwość stanie się za chwilę. To zmieszanie się osoby króla, na którego przed chwilą gotowano zamach, z narodem, było silnym wyrazem przekonania, że zbrodnia nie stała wyszła, że zbrodniarze są odosobnieni.

Skuteczna zasada

Dajmy Niemcom w Polsce tyle

ile Niemcy dają Polakom

To doprowadzi rząd niemiecki do rozumu

Wszyscy jeszcze mamy żywo w pamięci bestjałskie napady bojówek niemieckich na Śląsku Opolskim na zebranie polskie, na którym odbywał się odczyt o Matce Boskiej z Lourdes, oraz na zgromadzeniu w prywatnym domu polskim, komplet lekcji śpiewu polskiego. Do krwi pobiło kobiety i dzieci, zgromadzone w tych lokalach. Zawzwani żandarmi z bezczelnym spokojem przyglądali się bestjałskim scenom bicia. Na myśl, nie przyszło wziąć w obronę dzieci i kobiety katowane.

Nie jest to przypadek. Niemcy systematycznie i celowo uprawiają terror wobec ludności polskiej, aby ją szykanami i pogroźkami i gwałtami zmusić do wyrzeczenia się mowy ojczystej i do uznania się za Niemców.

Już niejednokrotnie pisaliśmy w „ABC” o wielkiej akcji kolonizacyjnej niemieckiej na Śląsku Opolskim, w powiatach nadgranicznych, przytykających do Wielkopolski i Pomorza, oraz na Mazurach. Przeszło 700 mil. marek zużyto na ten cel w ciągu ostatnich dwu lat. W tym roku rzucono nowe miliony marek, aby w powiaty polskie wprowadzić niemieckich kolonistów, którzyby pomagali administracji pruskiej do niemiańczenia i dławienia żywiołu polskiego.

Wszak administracja pruska przeprowadza to systematycznie. Najlepiej to uwydatnia się w szkolnictwie. Na 150 tysięcy dzieci polskich w Niemczech, jedynie 2 tysiące otrzymuje naukę religii po polsku. „Zezwolenia” na udzielanie nauki polskiego śpiewu w lokalach szkół publicznych nie jestem w stanie udzielić — brzmni rozporządzenie pruskiego ministra oświaty z dnia 2. 12. 1925 roku. Dla dzieci polskich na Śląsku zorganizowano aż... 24 szkoły, które zresztą wiecą pustkami, bo terror fabrykantów, urzędników i kije bojówek niemieckich stale pracują nad tem, aby dzieci polskie do tych szkół nie chodziły.

Oto wierny obraz barbarzyńskich środków niemieckich wobec dzieci polskich. Dzieje się to, pomimo umowy genewskiej, w której Niemcy zobowiązali się stworzyć szkoły polskie.

Wzamian za to na 105,861 dzieci niemieckich w Polsce 76 tys. 959 kształci się w szkołach niemieckich. Ogółem w Polsce istnieje 1.035 szkół z niemieckim językiem wykładowym, przy czym w województwach centralnych, a więc na obszarach, na których rząd polski nie jest związany żadną umową, znajdują się 158 szkół niemieckich.

Cyfrы powyższe same za siebie mówią. Za naszą lojalność i przestrzeganie umowy genewskiej, bal za nasz prezent w postaci 158 szkół niemieckich w województwie warszawskim i łódzkim, odpłacają nam Niemcy z nawiązką, bo katowaniem i maltretowaniem dzieci polskich na terenach polskich, przy należnych do Niemiec.

Zaprawdę, wielka wojna nie nauczyła niczego Niemców. Choć swą bezprzykładną brutalnością i pychą zmobilizowały cały świat przeciw sobie i wojnę przegrali, klęska nie wyleczyła ich z bezczelności i buty. Polityka ich nadal opiera się na oszustwie, i krzywdzie cudzej. Ani śladu uczciwości i lojalności.

Jeden z posłów niemieckich w parlamencie pruskim, mówiąc o „korzyściach”, jakie rząd pruski „poczynił” na rzecz mniejszości polskiej, miał czelność oświadczyć, że dobrzeby było, gdyby rząd polski dał tyleż korzyści mniejszości niemieckiej w Polsce.

Najwyższy czas, aby zastosować się do tego życzenia posła niemieckiego. Dajmy Niemcom w Polsce tyle, ile Niemcy dają Polakom w Rzeszy Niemieckiej. Nie mniej i nie więcej. Trzymajmy się zasady wzajemności. Jest to jedyny sposób, który doprowadzi rząd niemiecki do rozumu!

st. m.

Kto będzie wojewodą

lwowskim

KRAKÓW, 13.4. AW. „IKC” donosi, iż na stanowisko wojewody lwowskiego wrazie naznaczenia p. Dunin - Borkowskiego na województwo poznańskie wysuwane są kandydatury posłów Działuszyńskiego, p. Pięrackiego i p. Koca. Ta ostatnia kandydatura ma być nieustalona, wobec tego, iż jest życzeniem marsz. Piłsudskiego, aby p. Koc brał dalej udział w pracach parlamentu. Największe szanse ma kandydatura p. Pięrackiego.

Ostatni kurs sałaciara

Dorożka z Berlina do Paryża

Stary fjakier berliński Hartmann godnie schodzi z placu

Stary fjakier berliński Walter Hartmann właściciel odwiecznej landary, która od czterdziestu trzech lat wozi gości na spacer do podmiejskich letnisk postanowił zmanifestować przed całym światem swoje oburzenie, z powodu wzrastającej hegemonji samochodów.

Staroświecki sałaciarz zepchnięty w cień przez bezczelne Rolls Royce i Fordy chce odejść nie jak pobity sromotnie przeciwnik, ale jak tryumfator, w wieńcu laurowym na białym cylindrze.

Dzienniki niemieckie i francuskie rozpisują się na temat „ostatniej podróży ostatniego sałaciara”. Dnia 2 kwietnia z podmiejskiej miejsciny Wansee, położonej w pobliżu Berlina wyruszył w świat szeroki ostatni fjakier berliński, 68-letni Hartmann. Zamierza on odbyć najdłuższy dorożkarski kurs, jakie go nie powstydziłaby się nawet taksówka — a mianowicie jedzie z Berlina do Paryża. Tłumy odprowadzały starego dorożkarza i przystroili kwiatami wehikuł, na którego drzewkach wisi tablica z napisem: „Berlin Wansee — Paris, Paris — Berlin”.

„Najstarszy właściciel dorożki i fjakier z Wansee, zważywszy iż konie dorożkarskie są zanikającym już przeżytkiem odbywa ostatni swój kurs z Berlina do Paryża. Kwiecień 1885 — kwiecień 1928”.

Odwieczna landara zaprzężona w rosłego kasztana wyglądała jak powóz biorący udział w kwiatowym corso, towała bowiem w wieńcach i bukietach. Na koźle siedział tegi czerstwy starzec z olbrzymią brodą, odziany w odświętną granatową kapotę i biały cylinder. O godzinie 10 rano, przy dźwiękach fanfary dorożka ruszyła z miej-

sca eskortowana przez procesję samochodów i motocyklów, warczeniem motorów dającym wyraz zdziwienia z powodu zużycia pobiciego rywala. Stary fjakier żegnany głośnie krzykami odpowiadał

— Zobaczcie, że dojadę do Paryża! Sałaciarz też coś potrafił!

Bezpośrednią przyczyną śmiałego projektu skromnego dorożkarza stało się następujące zdarzenie.

Niedawno odbywał się na trasie Paryż — Berlin raid francuskich amatek. Przejeżdża-

jący tedy fjakier Hartmann spotkał amatek francuską pannę Dorange i zapewnił ją, że w pierwszych dniach wiosny złoży jej wizytę w Paryżu.

A więc „cherchez la femme”.

— „Jest to mój ostatni kurs — oświadczył właściciel dorożki nr. 120 oblegającym go reporterom. — Jechać będę pięć kilometrów dziennie, zarabiając na siebie i na moją szkapę handlem pocztówek. Do Berlina powrócę w końcu sierpnia. Wybrałem drogę na Hamburg, Kolonję, Metz i Nancy.

Z higieny życia codziennego

Przepisy zdrowego snu

Dobre rady angielskiego fizjologa

Wiemy dobrze, że poza jedzeniem i piciem wypoczynek, który znajdujemy nocą, śpiąc w łóżku, jest jednym z najważniejszych czynników, hartujących nas do codziennych trudów. Z tego względu ludzie ciężko pracujący czują się szczególnie źle, gdy wieczorem nie mogą zasnąć. A że liczba cierpiących na bezsenność w ostatnich latach ciągle wzrasta, więc pewien angielski fizjolog przeprowadził w tej sprawie specjalne badania i na ich podstawie doszedł do następujących wyników.

— Nic w tym dziwnego — powiada angielski uczony — że tylu ludzi budzi się zrana w stanie zmęczenia i czuje, iż wcale

nie wypoczęli. Bo co ci nie mądrzy ludzie robią? Oto kładąc się do łóżka, umieszczają pod głową jedną, dwie, a nieraz nawet trzy grube poduszki. Że leżąc w ten sposób, nie można należycie wypocząć, jest to sprawa jasna.

Poduszki bowiem należałoby kłaść nie pod głowę, lecz pod nogi śpiącego. Bo tylko w ten sposób obieg krwi nie doznaje żadnych przeszkód, gdy tymczasem w innych warunkach ta czynność organizmu bardzo jest utrudniona. Jeśli zaś głowa leży na jednym poziomie z karkiem należy tylko kark nieco podeprzeć.

Jest rzeczą znaną, iż tak zwane dzikie plemiona zawsze na czas snu podkładają pod kark kawałek drewna. Ludzie ci postępują w ten sposób zupełnie bezwiednie, instynktownie, lecz wychodzą na tym bardzo dobrze.

— Posłanie nasze ma zresztą — mówi daje uczony angielski — inną jeszcze wadę; mianowicie materace są zazwyczaj zbyt miękkie. Wprawdzie piernaty wyszły już, na szczęście, z mody, stosowane jednak dotąd materace są tak miękkie, że nie mogą nie działać szkodliwie na sen.

Ponieważ bardzo wielu ludzi już po przebudzeniu się pozostaje całymi godzinami w łóżku, więc dla nich uczony angielski daje taką regułę postępowania:

„Staraj się zawsze o to, by spać na prawym boku z twarzą zwróconą ku wschodowi. Nogi dobrze okrywaj, głowa natomiast winna być w chłodzie. Przebudziwszy się zrana, wyskakuj natychmiast z łóżka”.

W dalszym ciągu twierdzi on, że tak zwany drugi sen nie po krzepia, a przeciwnie, u niejednego wywołuje przy wstawaniu uczucie zmęczenia, którego pozbyć się można z wielkim jedynym trudem.

Na szerokim świecie

Wyspa Formoza

Położona na oceanie Spokojnym wyspa Formoza w wieku piętnastym i szesnastym była posterunkiem dla rozbójników morskich, uwijających się tam niezliczonymi bandami. W czasach późniejszych zawiadnęli nią chińczycy, lecz nie potrafili zaprowadzić porządku. Dopiero w r. 1895 Formoza przeszła z rąk Chin do Japonji, jako characz wojenny dla zwycięzców.

Japonja, nie mająca żadnego doświadczenia w dziedzinie kolonji, stała się posiadaczką wyspy, na której wrzało, jak na wulkanie. Zamieszkiwały ją dwie rasy; malajska i chińska. Współżycie było między niemi trudne, szczególnie, że nawet między przedstawicielami każdej rasy istniały bardzo

silne tarcia wewnętrzne. Zato obie występowały zupełnie jednolicie, gdy chodziło o stosunek do nowego władcy — Japonji.

Jednakowoż nowemu władcy udało się mimo wszystko dokonać na Formozie rzeczy wielkich; nastąpiło tam zupełne uspokojenie, to też dziś piękna ta wyspa dostarcza znacznych ilości cukru i ryżu, którego tak bardzo domaga się przeludniona Japonja. Po-

za tem Formoza daje całą niemal wytwórczość światową kamfory, nie mówiąc już o znacznych ilościach herbaty, bananów oraz węgla.

Ludność tubylcza Formozy mierzy zamożność przy pomocy szczególnej jednostki monetarnej, mianowicie świń. To też całe bogactwo obłubienicy np. rozpoznać można po naszyjniku, każde ogniwo tego naszyjnika ma wartość dwudziestu prosiąt.

Jakie bywają szafiry

Szafir jest przezroczystą odmianą koryndonu, najtwardszego po diamancie kamienia. Noś on różne barwy, w zależności od zabarwienia. Szafir czerwony nazywa się rubinem wschodnim; fioletowy — ametystem; żółty — topazem, zielony — szmaragdem; a nazwa szafiru zaprzężona jest dla odmiany niebieskiej.

Wszystkie szafiry są niezwykle twarde i niewiele ustępują pod tym względem diamentom. Najpiękniejsze rubiny pochodzą z Pegu, Burma i Sjamu; pierwsze dwa tereny leżą w Indiach angielskich; najpiękniejsze szafiry (błękitne) znajdują się na wyspie Ceylon.

Koncert z nieba

Zebrani w olbrzymim teatrze nowojorskim w liczbie przeszło pięć tysięcy osób słuchacze mieli niedawno możność wysłuchania niezwyklego koncertu. Mianowicie arje operowe płynęły nie, jak zwykle, ze sceny, ani nie z jakiegś nawet odległej radiostacji, lecz z nieba. Koncert ten urządzono w ten sposób, że na samolocie, szybującym na wysokości dwu tysięcy metrów, znajdował się śpiewak, który śpiewał do mikrofonu. Mikrofon ten połączony był ze specjalną stacją nadawczą, która dzięki arji przesłała poprzez fale eteru do teatru. Słychać było każdą nutę bardzo czysto i wyraźnie.

Dobry interes

Do jednego z garażów warszawskich zajechał bardzo stary zniszczony samochód; dozorca garażu nie chce go wypuścić i woła: pięć złotych, rozumiejąc, że jest to opłata od samochodu za postój. A na to szofer odpowiada z miną wielce zadowolonego człowieka, zeskakując z siedzenia: Zrobione! Proszę mi dać pięć złotych i zabrać sobie samochód.

Stanisław ZBYSZKO Cyganiewicz.

4)

NA RINGU I ARENIE

Copyright by Zbyszko Cyganiewicz (przedruk wzbroniony).

ROZDZIAŁ III.

Po drodze sławy.

Przybyłem na studia do Wiednia. Równocześnie ze zgłoszeniem się w akademii Leśnej zapisałem się do klubu atletycznego pod nazwą: I Ringsport Club Wien. Stan mojej nogi do tyła się poprawił, że mogłem swobodnie brać udział w treningach i zapasach klubowych. Ponieważ jednak nigdy nie byłem specjalnie wysokiego wzrostu, a tylko bardzo muskularny, podkpiwano sobie ze mnie, nie rokując wielkich nadziei. Bolałem nad tem bardzo.

W owym czasie sport atletyczny w Wiedniu był a szczytu swego rozwoju a jego najslawniejszym przedstawicielem w naddunajskiej stolicy był niejaki Tomasevich, olbrzymi kroat, bardzo silny, któremu nikt się w walce oprzeć nie mógł.

Zaproponowano mi spotkanie z nim, co też z radością zaakceptowałem.

Walka była ciężka, olbrzym nacierał ostro, to też kilka razy znajdowałem się w poważnym niebezpieczeństwie. Ambicja jednak wzięła górę. Zacisnąłem zęby i walcząc z najwyższym wysiłkiem woli, rzuciłem groźnego przeciwnika w 17 minut na łopatki. Spotkanie rewanżowe dało mi jeszcze większy tryumf, bowiem po 4 minutach miałem już Tomasevica na dywanie.

Oba te spotkania wywołały w Wiedniu olbrzymią sensację. Następnego dnia wszystkie tygodniki zamieściły moją podobiznę, a przejeżdżający wówczas przez Wiedeń znakomity zapasnik bawarski Hitzler zaproponował mi wyjazd z nim do Bukaresztu na wielki, klasyczny turniej międzynarodowy. Propozycję przyjąłem i odrazu przystąpiłem do tre-

ningów. A że z gotówką jak zwykle u studentów, było u mnie dość kruczo, więc w międzyczasie walczyłem w kilku prowincjonalnych miastach galicyjskich aby zdobyć nieco grosza.

Z owych czasów przypominam sobie dosyć zabawny incydent. Przyjechałem do Jasła, gdzie miałem kilka występów w cyrku. W mieście tym zamieszkiwały dwie moje ciotki, które bardzo się zmartwiły tem, iż obrałem tak ryzykowną drogę do kariery.

Pewnego wieczoru obie starszuszki, po cichutku, aby ich nikt nie widział, zapukały do mojej garderoby w cyrku.

— Bój się Boga, Stasiu! Jakżeś ty mógł taki despekt rodzinie zrobić? Dlaczego obrałeś sobie karierę cyrkowca?

Wyłomaczyć starszuszkom ich mylny sąd o rzeczy było trudno, to też znowu aby ich nikt nie widział, zaprosiłem je do siebie do pokoju na pogawędkę i szklankę wina.

Społem je tak dokładnie, że pewno do końca życia pamiętały to niewczesne zwrócenie mi uwagi. Pamiętałem natomiast termin turnieju w Bukareszcie. Przybyłem do stolicy Rumunji i tam na arenie pokazałem dopiero naprawdę zęby. Kładłem wszystkich po kolei. Najslawniejsi zapasnicy, jak: Calve, Charles Axa, Georg Burghard, Franc Saurer, nie mogli mi się oprzeć w walce.

Pewnego dnia, zwróciłem się do Hitzlera, który cały turniej organizował z zapytaniem:

— Kto też tu ma szansę do I nagrody?

Hitzler uśmiechnął się i zaproponował mi takie wyjście.

— Przyjdź do mnie na trening. Jeżeli mnie pokonasz — I nagroda będzie twoja.

Leżałem po 3 minutach.

Zdobyłem — pierwszą — w życiu pierwszą nagrodę.

Musiałem za nią jednak drogą zapłacić.

Hitzler, obrażony, że śmiałem jego, gospodarza turnieju, pokonać, nie dopłacił mi gaży i szybko pożegnał się ze mną. Z małemi zapasami gotówki, znalazłem się w sytuacji finansowej nad wyraz trudnej. Trzeba było myśleć o zdobyciu środków material-

nych na dalsze studia, a to wiązało się oczywiście z ciągłymi wyjazdami. Sytuacja taka uniemożliwiała mi naukę na Bodenkultur, gdzie trzeba było być ciągle na miejscu. Po krótkim namyśle zdecydowałem przerzucić się na prawo, które umożliwiało studia w podróży. Dlatego też od nowego semestru zapisałem się na wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Było to w r. 1903, wyjechałem na zwykłe moje tournée atletyczne, przyczem znowu zawadziłem o zabór rosyjski. Znalazłem się w Łodzi, gdzie w owym czasie rozgrywał się w cyrku turniej walk zapasniczych, z Lurichem, Abergiem i Petrowem na czele.

Wystawiono mnie jako konkurencję przeciwko tym trzem zapasnikom, którzy nie chcieli dopuścić mnie do swego turnieju, bojąc się o swe pierwsze miejsca. Oczywiście skutkiem tego doszło do ostrych wyzwania i scysji. W rezultacie pragnąc mi dać możność rozegrania decydujących walk z moimi przeciwnikami, obywatelstwo łódzkie ofiarowało mi na ten cel olbrzymią ujeżdżalnię.

Wyzwałem Abergą, Luricha i Petrowa na walkę meczową i w oznaczonym dniu oczekiwałem w ujeżdżalni na swych przeciwników. Tłum wypełnił zaimprovizowane trybuny, pragnąc ujrzeć tak dla nich ciekawe walki.

Tymczasem... wyzwani nie stawili się. Ogłoszono mnie zwycięzcą, a rozentuzjasmowany tłum, urządził mi olbrzymią owację.

Rzecz prosta, że po takim wypadku, sława moja wzrosła niepomiernie.

Po powrocie z Łodzi kontynuowałem dalsze studia, przerywając je jednak często wycieczkami do różnych cyrków. W tym czasie odwiedziłem Kiszyniów, gdzie spotkałem się z niesłychanie silnym i groźnym przeciwnikiem, John Paul Abssem. Nie wrócono mi wielkiego powodzenia w tej walce, Abs bowiem był to olbrzym, bardzo dużej wagi. Wbrew jednak wszelkim przewidywaniom rzuciłem Absa na łopatki w ciągu 9 minut i to tak, że nieborak zemdlął i wyniesiono go z areny.

(D. c. n.)

Kamercjalizacja polskiej poczty

Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”

oparte na zasadach samowystarczalności

Od dłuższego czasu mówi się u nas o kamercjalizacji kolei. Natomiast zupełnie prawie niespodziewanie ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Art. 1. powyższego rozporządzenia stanowi, iż „przedsiębiorstwo to winno być prowadzone według zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego”.

Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” prowadzi eksploatację wszystkich urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, zarządzanych dotychczas przez Min. Poczty i Telegr. Przedsiębiorstwo może zaciągać krótkoterminowe pożyczki, nie przekraczające 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego, na okres nie dłuższy niż 1 rok, na zasadach ustalonych przez Min. Poczty w porozumieniu z Min. Skarbu.

Przedsiębiorstwo oparte jest na zasadach samowystarczalności, wykładnią czego jest art. 7 rozporządzenia, który głosi: „Przedsiębiorstwo Polska Poczta i Telegr. pokrywa z własnych dochodów i funduszy wszelkie swoje wydatki...”

Fundusze przedsiębiorstwa są: a) zapasowe, b) melioracyjne i c) inwestycyjne. Fundusz zapasowy powstaje z odliczenia 0,5 proc. od ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto; fundusz melioracyjny tworzy się przez odliczenie 2 proc. od ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto; fundusz inwestycyjny powstaje z długoterminowych pożyczek, zaciąganych przez przedsiębiorstwo.

Przez utworzenie funduszu zapasowego, wypełniona zostaje

luka w ustawodawstwie pocztowym, z funduszu tego bowiem będą pokrywane straty wynikłe wskutek zagubienia lub skradzenia przesyłek, w tych wypadkach, o ile sprawcy nie zostali ujawnieni; dotychczas na ten cel nie było funduszy i straty te pokrywali funkcjonariusze pocztowi z własnej kieszeni.

O władzach przedsiębiorstwa stanowi art. 14 rozporządzenia: „Zarząd Przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telegr. wykonywa Minister Poczty i Telegrafów przez podległe mu Min. Poczty i Telegr., Dyrekcje Poczty i Telegr. i podległe im organa”. Kontrolę nad przedsiębiorstwem sprawować będzie Najw. Izba Kontroli w porozumieniu z Min. Poczty i Telegr.

Art. 18 rozporządzenia głosi: „Funkcjonariusze przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegr. i Telefon” są funkcjonariuszami państwowymi. Obowiązujące obecnie funkcjonariuszów pocztowo-telegraf. przepisy o stosunku służbowym, o postępowaniu dyscyplinarnym, o uposażeniu oraz o zaopatrzeniu emerytalnym będą względem nich nadal stosowane.”

Przedsiębiorstwo nie opłaca żadnych podatków państwowych oraz nie ponosi świadczeń samorządowych i komunalnych, a czysty zysk przelewa do kas skarbowych.

Dzień rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” ustali rozporządzenie Min. Poczty i Telegrafów.

Ważne dla rolników

Bezprocentowy kredyt w saletrze chorzowskiej

na podrawę ozimin, zorganizował P. B. R.

Wskutek długotrwałych mrozów i zimna, oziminy w ogromnej większości zostały uszkodzone i wymagające powtórne nawożenia saletra.

Państwowy Bank Rolny, chcąc przyjąć z pomocą zagrożonym zasiewom uruchomił bezprocentowy kredyt w postaci saletry chorzowskiej, z terminem spłaty do dnia 1 lutego 1929 roku. Kredyt ten dostępny jest dla wszystkich gospodarstw rolnych, bez względu na ich obszar.

Postępowanie w celu przyznania kredytu jest takie samo, jak przy zwykłych pożyczkach na

nawozy sztuczne, t. j., iż używać je można za pośrednictwem organizacji spółdzielczych, kas powiatowych lub gminnych, przedstawiając uprzednio zaświadczenie starostwa, iż zachodzi istotna potrzeba powtórne nawożenia.

Rolnicy występujący zbiorowo mogą saletrę zapotrzebować bezpośrednio z P. B. R.

Ceny nawozów następujące: saletra 35 procent po cenie 100 zł. za 100 kg. plus 3 zł. 60 gr. opakowanie; saletra chorzowska 15,5 proc., po cenie 46 zł. za 100 kg., łącznie z opakowaniem franco wagon Chorzów.

W sprawie pożyczek Kolejowej i inwestycyjnych

przyjeżdża do Warszawy generalny dyrektor Bankers Trustu

Dzisiaj, w piątek, przybywa do Warszawy naczelny dyrektor Domu Bankowego Bankers Trust w Nowym Jorku p. Tilny, celem podjęcia rokowań w sprawie zaciągnięcia przez rząd polski większej pożyczki przeznaczonej na inwestycje kolejowe. Jak słychać oprócz pożyczki kolejowej mają być zaciągnięte pożyczki inwestycyjne przez kilka skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych.

Pozatem od opinii naczelnego dyrektora Bankers Trustu, będącego jednym z najpoważniejszych domów bankowych w Stanach Zjednoczonych A. P., zależy jest los całego szeregu pożyczek, będących przedmiotem pertraktacji ze strony poszczególnych dziedzin przemysłu polskiego.

Sfery gospodarcze stolicy

przypisują doniosłą rolę przyjazdowi do Polski p. Tilny, którego pobyt potrwa w Warszawie do 20 kwietnia b. r.

KAŻDY PRENUMERATOR

„A B C”

JEST UBEZPIECZONY NA SUMĘ

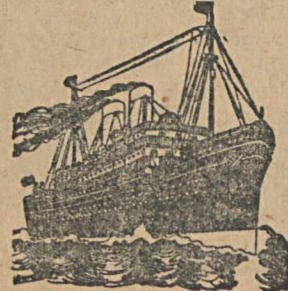
2.500 zł.

od skutków nieszczęśliwych wypadków, gdy regularnie będzie wpłacał należność za prenumeratę w administracji ABC Zgoda 1, lub na konto P. K. O. Nr. 13550.

Baltycko-Amerykańska Linia

Warszawa, Marszałkowska 116

Urządza w I-szej połowie 1928 roku pod kierownictwem wyspecjalizow. przewodników: 4 wyjątkowo tanie wycieczki po Morzu Śródziemnym na własnym pośpiesznym okręcie „POLONIA”



15.000 ton

IV-ta wycieczka: Wielka Podróż Okólna po Morzu Śródziemnym od dnia 16 kwietnia do 1 maja 1928 r.

V-ta wycieczka: Podróż do Ziemi Świętej (Wielka Podróż na Wschód) od dnia 3 maja do dnia 27 maja 1928 r.

VI-ta wycieczka: Podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej od dnia 30 maja do 12 lipca 1928 r.

Cena każdej wycieczki wraz z całodziennym wykwiutnym utrzymaniem na okręcie wynosi: III-cia i IV-ta od zł. 599,20, — V-ta od zł. 1,027,20, VI-ta wycieczka od zł. 1,541.—

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Baltycko-Amerykańska Linia w Warszawie, Marszałkowska 116, oraz biura: Lwów, Na Błonie nr. 2, Tarnopol, Piłsudskiego 19, Kraków, Lubicz nr. 3, Kowel, Kolejowa nr. 65 i wszystkie biura Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Również Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych i Polski Klub Turystyczny. Prospekty wydaje się na żądanie bezpłatnie. 4658

STANISŁAW PIASECKI

46)

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

P O W I E Ś C.

Kaliński tymczasem wdał się w rozmowę z mieszkańcami chałupy. Niewiele od nich mógł wyciągnąć. Widzieli właściciela auta tak krótko, że trudno im było odtworzyć jego rysopis. Ponoć był to wysoki, „czarnieński” mężczyzna odziany w popielatą podróżny płaszcz. Na głowie miał czapkę sportową.

— Hm, to niewiele — medytował Ryś, zbliżając się do auta.

Ale gdy się przybliżył, przetrzął oczy ze zdumieniem, potem podskoczył do samochodu i zaczął gorączkowo przyglądać się różnym szczegółom maszyny.

— Tak, nie mam żadnej wątpliwości! — zawołał. — To Lanci Drobnińskiego! Jeszcze w niedzielę wieczorem jechałem tam autem razem z nim w Aleje Ujazdowskie do Ostrowskich, a potem on miał jechać do Duszkowa!

— Co pan mówi? — zdumiał się Runge. — Jest pan zupełnie pewny, że to auto Drobnińskiego? I wie pan, że wybierał się do Duszkowa?

Ryś zawahał się. Stała mu w oczach Halszka. Jakimż ciosem byłaby dla niej wiadomość, że to Drobniński... Jeszcze przed chwilą przecież wspominał o nim...

— Może się mylę... — zaczął się wycofywać. — Można to zresztą sprawdzić. Przecież jest na aucie numer, zdaje się nawet zarejestrowany w województwie nowogródzkim... A co do zamiaru Drobnińskiego wyjazdu do Duszkowa, to coś mi o tem mówił w podnieceniu, ale bo ja wiem...

Runge wydał komendantowi polecenie sprawdzenia w aktach policyjnych numeru i sprowadzenia samochodu do Duszkowa, by można na miejscu porównać ślady, poczem wsiedli wszyscy do bryczki.

— Teraz wszystko rozumiem — mówił Wójtowicz. — Wprawdzie jestem profanem wobec pana komisarza, ale wolno mi przecież przypuszczać, jak się to stało. Ten lajdak Drobniński potrzebował na gwałt pieniędzy. Ułożył naprzd szwindel na torze, wpakował w to przedsiębiorstwo ostatnie 20 tysięcy, a gdy się nie udało, postanowił obrabować Ostrowskiego.

— Ależ nie wiemy jeszcze napewno, czy to Drobniński — wpadł Ryś.

— Nie wiemy? Sam pan przecież mówił. Zresztą niedługo już prawda jak oliwa wypłynie na wierzch... To będzie sensacja!

— Pan komisarz pozwoli — zwrócił się po chwili Wójtowicz do Rungego — że pojedę razem z panem komendantem? Nie usiedziabym teraz w Duszkowie. Już tak mam dziennikarską naturę! Wiedzieć jaknajprędzej!

Na rozstaju dróg pożegnali się. Komendant powiatowy z Wójtowiczem pojechali bryczką do Nowogródka, zaś Runge i Kaliński skierowali się piechotą do dworu. Panowały tu pustki. Śnać jeszcze pogrzeb w Nowogródku się nie skończył.

Kaliński, który całą drogę medytował nad czemś głęboko, zwrócił się do Rungego:

— Mam do pana prośbę... Tak się złożyło, że znam jedną tajemnicę, która pozamną i osobami zainteresowanymi nikomu nie jest wiadoma. Otóż panna Ostrowska i Drobniński są zaręczeni...

— Co?! — wykrzyknął Runge.

— Wiem o tem z całą pewnością — ciągnął Ryś — bo i od niej i od niego... Dlatego nie mogę wprost uwierzyć, by Drobniński był zabójcą Ostrowskiego, choć wiem o nim sporo rzeczy, które stawiają go w jaknajgorszym świetle. Chciałem prosić pana, by pan nie wspominał pannie Ostrowskiej o swoich podejrzeniach...

Runge spochmurniał.

— Tak, to byłoby potworne — mówił. — Ale jeśli nasze podejrzenia się sprawdzą? Czy i wówczas ukrywać to przed panną Ostrowską?

— Myślę, że narazie trzeba milczeć... Panna

Halszka jest w takim stanie nerwów, że ta wiadomość mogłaby ją dobić... I tak się za jakiś czas dowie z gazet... Ale choć dziś, w dzień pogrzebu, trzeba jej oszczędzić tego ciosu...

Stali obaj w zadumanu na schodkach ganku, gdy z za węgła dworu ukazały się dwa konie zaprzężone do orczyka, które prowadził Siemionow. Pobok szedł posterunkowy.

— Dokąd to panie Siemionow? — zapytał Runge.

— Pan komendant powiatowy przysłał do dworu i kazał jechać automobil przyciągnąć. Tak przyszło się mnie jechać, bo wszyscy ze stajni są na pogrzebie. Starajcie się szybko wracać! — mówił Runge. — Zależy mi na tem, by automobil był tu przyciągnięty przed przyjazdem całego towarzystwa z pogrzebu.

Kaliński podziękował komisarzowi spojrzeniem. Był przejęty jedną tylko myślą: Była się panna Halszka nie dowiedziała, byle się nie dowiedziała...

A wkrótce mieli już pewność, że auto, które odnaleziono za przydrożną chałupą należało do Drobnińskiego. Wrócił z Nowogródka komendant powiatowy z Wójtowiczem, gdzie stwierdzili, że numer owej Lancii zarejestrowany był na nazwisko Wacława Drobnińskiego, właściciela majątku Zasule w pow. nowogródzkim. Nie została więc już żadna wątpliwość.

— Podziwiam wprost tupet tego Drobnińskiego — mówił komendant powiatowy. — Niech pan komisarz przeczyta depezę, którą przed chwilą przelałem na pocztę.

Runge wziął telegram do ręki i zaczął czytać:

Halina Ostrowska, maj. Duszków poczta Nowogródek.

Byłem w drodze. Dopiero dziś dowiedziałem się z gazet. Przyjeżdżam najbliższym pociągiem jutro rano. Chciałbym zdażyć na pogrzeb. Drobniński.

Depesza nadana była z Warszawy o godzinie 8-ej min. 10 rano.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN.

na piątek, dn. 13 b. m.

SRÓDMIESCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Niepotrzebny człowiek”.
CAPITOL (Marszałkowska 125).
„Alraune”.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Huragan”.
W małej sali „Chang”.
FILHARMONIA (Jasna nr. 5).
„Król Królów”.
MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Przeznaczenie”. Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 25).
„Pod groźbą śmierci”.
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237.40).
„Alraune”.
ROCOCO (Nowy Świat 63).
„Bohaterowie Sahary”.
STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Miłość Sanji”.
SPLENDID (Galeria Luksemburga).
„Chata wuja Toma”.
„URANJA” (Krak. Przedm. 66).
„Książę pięści”.
UCIECHA (Złota 72).
„Zmartwychwstanie”.
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90).
„Przygody na Alasce”.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Cyk”.
CZARY (Chłodna 29).
„Ziemia Obiecana”.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Cyk”.

Z teatrów

„Czarne na białem”

rewja wiosenna

w Teatrze „Nowości”

Prolog do rewji zapowiada próbę rozśmieszenia królowy-publiczki, która zapadła na śmiertelne nudy. Na początku rewji królowa-publiczka zasiada w łoży i dyskretnie poziewa, następnie... znika. Eksperyment rozśmieszenia publiczki, niestety, nie powiódł się.

Mimo oczywistego wyczerpania inwencji kierownictwa artystycznego teatru, rewja posiada szereg momentów interesujących, umiejętnie wyreżyserowanych i starannie zagrzanych. Przechodzą one bez wrażeń wśród publiczności parterowej (o zawodowych entuzjastach z balkonów nie mówię). Dlaczego? Po prostu dlatego, że w teatrze Nowości nie istnieje niezbędna w rewji atmosfera beztroskiej wesołości, pewnego rodzaju przyjaźni pomiędzy sceną a widownią.

Brak też odpowiedniego przygotowania publiczności do poszczególnych numerów. Używając zwrotu handlowego, — teatr umie wyprodukować dobry numer, lecz nie potrafi na leżycie go zareklamować.

Ilościowo w nowej rewji przeważają skecze. Interesujący jest nieunikniony skecz żydowski „Czarny i Bialik”, dobrze zagrany przez Borońskiego, Gierasimskiego i Toma. Doskonale

wykonali pp. Sokołowska, Horeski i Macherski nieświeży w po myśle skecz „Prezent dla Fonia”. Niesmak budzi utrawul-garny, antyartystyczny monolog „Ostatniego dorozkarcza”. Teatr który dla wywołania śmiechu na galerji wprowadza na scenę pierwiastek ordynarny, wystawia sobie smutne świadectwo. Prawdziwą perełką w programie jest skecz choreograficzny „Kalifornia — Tramps”, w doskonałym wykonaniu Pogorzelskiej i Koszutskiego. Pozostałe numery baletowe umiejętnie przez Koszutskiego ułożone, wykazują ciągły postęp w doskonaleniu bardzo bogatego i do branego zespołu.

Niewspółmierne jest obciążenie w rewji dwóch primadon. Wówczas, gdy Pogorzelska ukazuje się zaledwie w dwóch numerach finałowych, Sokołowska produkuje aż sześć numerów. Oryginalna jest i doskonale ilustrowana chórem kołysanka murzyńska, wykonana przez Pogorzelską.

Sokołowska, mając dobrego partnera w osobie Sempolińskiego, ładnie odegrała rolę kokoszki.

„Kiedy nocą światło widzę...” widzieliśmy już w obecnej rewji w Qui-pro-quo. Dziwnym trafem oba teatry równocześnie zapożyczyły ten numer z wie-deńskiego Boulevard - Theater, nie podając nawet autora ładnej muzyki.

Program uzupełniają popisy krawca damskiego Mr. Henry Lassman, (w drugiej części rewji nazywa się on już Mr. Harry Lassman, — żeby było więcej po angielsku).

Slabiznę strony muzycznej rewji umiejętnie tuszował doskonały kapelmistrz i kierownik muzyczny, Nawrot.

I. Kollupajlo.

POPOŁUDNIU i WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM
RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 14 b. m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy oraz nadprogram. 15.20—15.30 Przerwa. 15.30—16.00 z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śred. p. t. „Polska a Francja” (Dział „Historja”) — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.25 Odczyt p. t. „Wycieczki przyrodnicze” — z cyklu wykładów org. przez Min. W. R. i O. P. — wygł. wizytator Kazimierz Czerwiński. 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt p. t. „Polityka cen w przedsiębiorstwach komunalnych” (Dział „Samorząd”) — wygł. prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen. 17.05—17.20 Przerwa. 17.20—17.45 „Radjotechnika” — wygł. dr. Marjan Stępiński. 17.45—18.55 Program dla dzieci. Koncert kanarków hodowli firmy „Kanarion” oraz audycja zespołowa p. t. „Bajka Wielkanocna” w reż. W. Tatariewicz. 18.55—19.05 Przerwa. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt z cyklu „Portrety literackie” p. t. Piotr Chojnowski — wygł. red. Zdzisław Debiński. 20.00—20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. „Hr. Luxemburg” — operetka w 3-ach aktach Fr. Lehara. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszky, Zofia Dobrowolska, Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasielew i inni.

WIELKI: „Urowadzenie z Seraju” i „Kupała”.
NARODOWY: „Walka”.
LETNI: „Panna z dobrego domu”.
POLSKI (ulica Obozna).

Codziennie wspaniale wystawiona fantazja dramatyczna Miłazewskiego „Don Kichot” z Maszyńskim i Samborskim w rolach głównych. W niedzielę o godz. 3.30 pp. po cenach znizonych „Człowiek i Nadczłowiek”.

MAŁY (gmach Filharmonji).
Codziennie arcyzabawna, pełna humoru komedia Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Malicką, Grabowskim, Stanisławskim i Węgielko na czele. W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach znizonych „Świt, dzień i noc”.

PRASKI
Dziś i codziennie pełna humoru krotoczwila Wincentego Rapackiego (syna) pod tytułem „Romans pani majstrowej” ze śpiewami i tańcami.

QUI PRO QUO.
Dziś i codziennie wielka rewja „Menażeria Q. P. Q.” z udziałem całego zespołu. Dwa przedstawienia 7 m. 15 i 9 m. 30.

REWJA NOWOŚCI
Rewja pod tyt. „Czarne na białem”, z udziałem Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Betherowej, Borońskiego, Gierasimskiego, Horeskiego, Koszutskiego, Mierzejewskiego, Macherskiego, Sempolińskiego, Redo i innych.

Z FILHARMONJI.

Piątkowym wielkim koncertem symfonicznym dyryguje Grzegorz Fitelberg. Solistą będzie słynny skrzypek Józef Szigeti, który zbiera obecnie laury w północnej Ameryce. Program koncertu zawiera trzecią symfonię Karola Szymanowskiego, w której partię solową odśpiewa p. Stanisława Korwin. Szymanowski, koncert skrzypcowy Beethovena, koncert na małą orkiestrę Roussela i marsz cesarski Wagnera.

Niedzielnym porankiem poświęcony będzie Beethovenowi. W niedzielę popołudniu odbędzie się festiwal muzyki czeskiej. Dyryguje I. Krupka, solistą będzie pianista prof. Herman.

Na srebrnym ekranie

„Niepotrzebny człowiek”

Łatwo zrozumiałe zainteresowanie poprzedzało ukazanie się w Polsce pierwszego amerykańskiego filmu Emila Jannigsa. Doskonale jego kreacje na przestrzeni kilkudziesięciu filmów, w szczególności zaś ostatnich, w Europie nękających „Variety”. „Portier hotelu Atlantic” z jednej strony, i niepowodzenie na gruncie amerykańskim wielkich tuzów aktorstwa filmowego, którzy tam przed nim wylęgali, z drugiej — wszystko to stawiało pierwszy film amerykański Jannigsa, pod znakiem zapytania.

„Niepotrzebny człowiek” dał świadectwo tejżyny talentu Jannigsa i konsekwencje jego pracy artystycznej. Potężna machina amerykańskiego przemysłu filmowego, która dotychczas w olbrzymiej większości wyciskała, jak cytryny, talenty z Europy sprowadzonych aktorów, Jannigsiowi wyświadczyła ogromną przysługę, po kazując w najlepszym świetle jego niepospolite zdolności.

Scenariusz filmu jest niewyszukany. Wzorowy obywatel, idealny mąż i ojciec, słowem „ein richtiger Mann”, stanowiący dla rodziny i otoczenia przykład uczciwości i pracowitości, sam przypadkowo trafia na drogę występku. Przyczyną jest naturalnie kobieta. Tragizm i okoliczności doprowadza tego poczciwego i szlachetnego człowieka do mimowolnej zbrodni. Korzystając z przypad-

ku, dzięki któremu postanowiono, że on już nie żyje, postanawia nie wracać do rodziny, by uchronić ją od hańby i poniżenia.

Po długim szeregu lat, gdy przezeń rzucone nasiona, dały swe owoce, przypadkowo spotyka on swego syna, który czując pamięć ojca, w myśl jego intencji, stał się równie wzorowym obywatelem i równocześnie wielkim muzykiem.

Scena spotkania starego bezimiennego włóczęgi z ubóstwianym przez tłumy synem jest punktem kulminacyjnym filmu, doskonale przez reżysera pomyślanym.

Po raz pierwszy mamy do czynienia z wielkim filmem reżysera Wiktora Fleminga. Ten film stawia go w rzędzie najlepszych reżyserów. Murau, realizator „Siódmego nieba” i „Wschodu Słońca” ma w osobie Fleminga groźnego rywala. Niezwykle umiejętnie dyskretnie akcentowanie momentów dramatycznych, niezwykła pomysłowość w łączeniu epizodów, wielki umiar w stosowaniu efektów — wszystko to stawia „Niepotrzebnego człowieka” w rzędzie filmów artystycznych, nieprzeciętnej miary. Doskonale świadectwem wartości artystycznej filmu, jest rekordowa oszczędność w używaniu napisów.

Strona techniczna filmu jest bez zarzutu.

Wiadomości radjowe

„HR. LUXEMBURG” LEHARA
W RADJO

Na falach polskich stacji nadawczych rozbrzmiewały już piękne tony muzyki Straussa, Lehara, Kalmana i wielu innych.

Jutro, t. j. dnia 14 b. m. 20.30 usłyszymy miłą operetkę Fr. Lehara „Hr. Luxemburg” w wykonaniu stałego zespołu operetkowego „Polskiego Radja” z p. Zofią Dobrowolską-Pawłowską, Michaliną Makowiecką i Aleksandrem Wasielem na czele. Orkiestrę poprowadzi dyr. W. Elszky.

DAVENTRY TRASMITUJE KAZANIA Z PARYŻA

Jedno z kazań ks. Lhande transmitowało niedawno Davenport dla słuchaczy angielskich. Było to kazanie, w którym ks. Lhande mówił wymownie o duchowych i religijnych pierwiastkach radja.

Ks. Lhande należy do największych mówców kościoła we Francji. W radjo widzi potężnego sprzymierzonego służby Bożej. Tego samego zdania jest zresztą arcybiskup Paryża, kardynał Dubois. Za jego pozwoleniem „Radio Paris” transmituje co niedzielę, popołudniu kazania wielkopostne, które wygłasza obecnie w katedrze Notre Dame Mgr. Baudrillard, członek Akademii Francuskiej.

POLSKA PROPAGANDA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Z dziesiątków listów, które napływają do „Polskiego Radja” z różnych stron świata, wynika, że radiostacja katowicka pod względem zasięgu i czystości odbioru nie ustępuje w niczym największym stacjom europejskim.

Stacja katowicka oddaje bardzo duże usługi, o ile chodzi o propagandę polskości na terenie międzynarodowym i jest coraz więcej w tym kierunku wysiłki.

Ostatnio Polskie Radio otrzymało szereg listów z Ameryki Południowej o dobrym odbiorze radiostacji katowickiej.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY POPULARNEJ

Dzięki usilnym zabiegom Teatru Znicz, zorganizowany został zespół Opery Popularnej, która rozpoczyna swoją pracę wystąpieniem arcydzieła Moniuszki „Halka” w sobotę i niedzielę (14 i 15 kwietnia) o godz. 8 w. Powstaniem Opery Popularnej o oddawna zabiegający koła muzyczne stolicy, zainteresowały się żywo czynniki państwowe i miejskie.

Doskonale przygotowany zespół operowy pod batutą kapelmistrza W. Sirotki, liczne chóry, balet W. Kosińskiego i dobrze zgrany komplet orkiestry dają gwarancję, że przedstawienia Opery Popularnej będą się cieszyły zasłużonym powodzeniem.

REWJA MODY

W niedzielę 22 kwietnia b.r. o godz. 12 w poł. w Teatrze Morskie Oko odbędzie się artystyczna rewja mody, organizowana przez Polski Klub Artystyczny pod dyr. Br. Iwanowskiego. Demonstrowana będzie bogato kolekcja najnowszych modeli wiosennych i letnich firm pierwszorzędných przy łaskawym współudziale najpiękniejszych artystek i najwytworniejszych artystów scen polskich. Niebawem ogłosimy szereg szczegółów. Zaproszenia w Polskim Klubie Artystycznym, Jerozolimka 39, tel. 310-90. Karty wstępu w kasach Morskiego Oka (Jasna 3).



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

Szwajcarskie gorzkie zioła (z nazwą „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie zioła” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie gorzkie zioła” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki Zł. 1.50 za pudełko Skł. główny Apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszna 41. Wysyłamy najniżej 2 pud. po otrzymaniu zł. 4.30 gr. (z przesyłką)

Repertuar kin

„ROCOO“
Nowy-Swiat 63.

Pocz. o godz. 6-ej

Dziś

„Bohaterowie Sahary“

Dziele bohaterskiej wyprawy na samochodach. Tankach, do Afryki Podzwrotnikowej.

Dla młodzieży dozwolone.

„STYLOWY“
Marszałkowska 112.

Pocz. o godz. 6-ej

Glorja Swanson

W swym pierwszym filmie wykonanym dla wytwórni „United Artist p. t.

Miłość Sunji

Obraz wł. D. H. ESTEFILM

„FAN“
Nowy-Swiat 40.
Pocz. o 4-ej

„CAPITOL“
Marszałkowska 125 Pocz. o 4.30

Lensacja ekranów: Paryża, Berlina, Londynu
Najnowsza produkcja 1927/28 r.!

ALRAUNE

dramat pie podzi, światowej sławy powieści H. H. EWERSA
reżyserji genialnego realizatora „Studenta z Pragi“ Galeena.

W rolach głównych:

Brigida HELM (bohaterka „Miztopolisu“),
Iwan PETROWICZ i **Paweł WEGENER**.

Wytwórni Kino-teatr
„ITALIA“ WOLSKA 32
tel. 509-27

KINO
„BAJKA“ ŻELAZNA 61
tel. 293-76

Obraz dla młodzieży dozwolony

Genjalny

Charlie Chaplin

w swoim najwspanialszym arcydziele p. t.

„CYRK“

„WODEWIL“
Nowy-Swiat 43.
Pocz. seansu o g. 5.

Ostatnie 2 dni!

„Przypadki na Alasce“
(w kramie złota i śmierci).

Film wykonany przez słynnego podróżnika kap. JACKA ROBERTSONA
W roli głównej:
mistrz strzelców świata
Artur Young

oraz 3 letni **BOBU**. — (Big Boy)
jako

Wielki Człowiek
do małych interesów
Ceny bil. dla mł. do g. 6 niższe

Kino Splendid

Senatorska 29

Od dnia 8-go kwietnia

demonstrujemy największy film świata

Chata Wujka Toma

CASINO Nowy-Swiat 50.

pocz. o g. 4 ost. seans o g. 10.15
Orkiestra pod bat. A. FURMAŃSKIEGO
Bilety ulgowe i passe-partout nieważne

EMIL JANNINGS
w swej pierwszej amerc. kreacji p. t.



„NIEPOTRZEBNY“



„ZŁOWIEK“

Reżyseria: **Wiktora Fleming**
W głównych rolach kobiecych:
Beile Bennet i **Phyllis Haver**

Wytwórnia: **PARAMOUNT**

Domino kolosalnych kosztów sprawa-
dzenia jeszcze w tym sezonie tak dro-
giego obrazu ceny biletów na seanse
o g. 4 i 6 normalne, o g. 8 i 10 zł 3,50 i 2

KINEMATOGRAF Pocz. o g. 6 ppół.
WITKIEGA 10, muzyczna T.
„KIELECKI“ Bartszewskiego

Pod groźbą śmierci

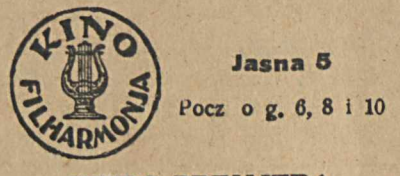
Hoot Gibson

Wł. „UNIVERSAL“ Nadprogram

Ceny miejsc: 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp.
w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse os.

Przypadki JOHNSONA w Afryce
Wszystkie miejsca po 20 gr. 177



JUTRO PREMIERA

dawne oczekiwane arcydzieło
p. t.

Gdy mężczyzna kocha

W rolach głównych najpiękniej-
sza para kochanków

JOHN BARRYMORE

i

DOLORES COSTELLO

Kino „CZARY“ Chłodna
Nr 29

D Z I S

Największy film polskiej wytwórni
złotej serii tego sezonu

Ziemia Obiecana

z królową ekranów polskich
Jadwigą Smosarską
w roli głównej



SKŁAD FABRYCZNY TEOFIL MARZEC, MAZOWIECKA 5, MARSZAŁKOWSKA 89.

KINO-VARIETE

Hoża 38

Pocz. o
ostatn
seans
10.15

MEWA

Przeznaczenie

według powieści LEO BELMONTA
W rolach głównych 7-mioletnie
gwiazdy polskie

BIANKA DODO

MUSIA DAJCHES

Nadprogram: Występy artystów: Nor-
ski recytator - humorysta, Kiliński,
duet taneczny.

„Codziennie bezpłatnie rozlosowanie,
20 CENNYCH PREMII 20.

POLSKIE TOW.
EUGENICZNE **„URANJA“**
Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa
Krak. Przedm. 66

pocz. o g. 6, ost. seans o 10.15

Od dnia 8 Kwietnia

Program Świąteczny

Książę Pieści

z Miltonem Sillisem

Nad program:

Arcyzabawna komedyjka

„Mistrz Boku“

w niedzielę początek seansów o g. 4,
w poniedziałek o godz. 12 w poł.
w poniedziałek na pierwszych dwóch
seansach pogadanki i losowanie książek

COLOSSEUM N. Świat 19.
Pocz. o g. 6, 8, 10.

Pierwszy Monumentalny Film
Polski

„Huragan“

Pieśń miłości i bohaterstwa

w rolach głównych

Renata Renee, Zbyszko Sawan
A. Zelwerowicz Robert Valberg
J. Turkow.

Specjalna ilustracja muzyczna
powiększonego zespołu pod dy-
rekcją **A. Bukina.**

Mała sala

„Noc poślubna“

w roli głównej

Lili Damita

Ceny miejsc zł. 1 1.50, 2 i 2.50

KINO „UCIECHA“

Złota 72 Tel. 53-99

Wobec niebywałego powodzenia

jeszcze kilka dni

Zmartwychwstanie

z **Dolores Del Rio** i **Rod La Roque**

Słynna kawa Karlsbadzka

zawdzięcza swą sławę i powodzenie wodzie Karlsbadzkiej.

Aby otrzymać kawę dobrą o istotnej wartości, należy do-
dać do niej środek, który jej wartość podniesie.

Po długoletnich próbach i doświadczeniach, udało się taki
środek wynaleźć firmie **OTTO E. WEBER** w Radebeul. Środek
ten nosi nazwę: **„KARLSBADZKIEJ ZAPRAWY WEBERA“.**

Zaleca się zwracać uwagę na białe - niebieskie opakowanie.



DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA (przychodnia) dla chorób **wenerycznych**
niemocy płc. i wewnętrżnych
ORDYNACKA 9, Telefon 516-03
Rentgen, lampa kwarowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł.
W niedziele i święta od 10—2 popoł. 4283

LECZNICA
Przychodnia **LEKARZY-SPECIALISTÓW**
SENATORSKA 10

dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płc. Naświetl.: Roentgen, Lampy
Kwarowa. Czynna od 9 r. do 8 w. Od 4—6 przyjmuje lekarka kobiety i dzieci
Niedziele i święta 10—3 pp. Wizyta 3 zł. 8915

Dr. med. BERNSTEIN Wspólna 63
Choroby weneryczne, niemoc płcio-
wa, skórne, włosów. Kosmetyka.
Przyjmuje 8—1, 4—8, Panie 1—2.
Niezmierzonym ustępstwo. 3647

KOSMETYKA lek., wady cery, skó-
ry, włos. elektroter.
D-rzy med. Zofia i Feliks Rostkowsky,
tel. 99-29 Mokotowska 51 (9—1 15—8)
8946

Gabinet Seksuologiczny
D-ra Med.
STEFANA JERMULOWICZA
Choroby i zaburzenia sfery
płciowej.
Szkolna 8. Godz. przyjęć 1—2 i 5—2
4681

Dr. med. H. ZUSMAN
Al. Jerozol. 36 wprost dw. Główny.
weneryczne, syfilis, tryper (analizy)
skórne niemoc płciowa. Niez. ceny
lecznicowe. Do 11 r., od 3—9. W nie-
dziele 3—7. 4441

Dr. Med. FELIKS STILLER
Ks. Skorupki 4 (Sadowa) choroby
skórne, weneryczne, płciowe,
do 10 r. i od 2—8 wiecz. 4715



USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

3434



4389

Kaszel 8439
Chrypka
Duszność
usuwać

PASTYLKI
BELGIJSKIE

Sprzedają Apteki i Składy Apteczne

WŁOSÓW wypadanie, łupież
tysienie, usuwa
„Esencja Chłnowo-Chmielewa“
i **„Mydło Chłnowo-Chmielewa“**
(z kognikiem). Sprzedają apteki, składy
apteczne. Główny skład: Warszawa —
Apteka Gąseckiego, ul. Preta Nr. 16.

OGŁOSZENIA DROBNE

DO DZIECKA bez matki, lub ja-
kiejkolwiek pracy
poszukuje osoba starsza, inteligentna
ed zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Admi-
nistracji ABC Zgoda 1, dla pielęgniar-
ki Z. W.

MEBLE NA RATY DO 12-tu
miesięcy. Stalym i poleconym klien-
tom bez zaliczki daje magazyn mebli
Franciszka Brzozowskiego. Nowy
Świat 49. I piętro (dawniej E-
lektoralna 1). Wielki wybór sypialni,
jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kre-
densów, stołów, szaf, bieliźniarek, se-
garów, biurów, otoman, łóżek i me-
bli giętych. 3281

Posadę łatwiej otrzymasz, ukończysz
P. Samochodową Szkołę Tuszyńskiego
Złota 25. 4361

TANCZYĆ bez względu na
zdolności wyucza
szkoła art. bal. Henryka Keglera. Kr-
cza 34. 4264

ZE ZMARSZCZKAMI piegami
kami, złą cerą pań nie będzie. Panie
chcą pozbyć się zmarszczek, podbród-
ków, piegów, mieć naprawdę ładną ce-
rę, łabędzią szyję i klasyczny owal
twarzy, pofatygują się od 11-ej do 5-ej
pracujące panie w niedzielę od 2 do 7
Hoża 41—/. Paderewska Zofia Lud-
dwika. 4517

ZĘBY sztuczne. Reperacja na pocze-
kaniu. Przy laboratorium ga-
bini dentystycznej. Plombowanie. Usu-
wanie bezbolesne. Ceny przystępne. Se-
natorska 30. 4170

Zgubiono w dniu 7 kwietnia następu-
jące dokumenty: 1) Świadcstwo
ubóstwa, wydane przez I-szy Kom.,
2) Świadcstwo kliniki ocznej Szp. Św.
Ducha, 3) Świadcstwo, wydane przez
administratorkę domu oraz 1 zł. 15 gr.
i woreczek skórny. Znalazcę powyż-
szych błaga o zwrot **Maria Witich**,
Furmańska 2 m. 33

Czyżby przewrót w lotnictwie?

LATAJĄCY POCIĄG

pragną zbudować Niemcy
dla komunikacji Berlin — New-Jork

Pewien lotnik niemiecki, jeden z lepszych pilotów cywilnych, zwierzył się korespondentowi angielskiego dziennika „Daily Express” z bardzo ciekawego pomysłu. Chce on mianowicie zbudować latający pociąg mający na celu zapewnienie stałej komunikacji między Berlinem a New Yorkiem.

Jestem przekonany — zwierzał się ów lotnik, że pociąg powietrzny doskonale da sobie radę tam, gdzie dotąd samoloty pojedyncze nie miały powodzenia. W każdym razie rzeczoznawcy instytutu badań na terenie lotnictwa w Niemczech współpracują z firmą, która zbudowała pociąg, celem ulepszenia mego wynalazku. A jeśli w dalszym ciągu czynić będziemy tak zdumiewające postępy, jak w okresie ostatnich miesięcy, będziemy mogli w niedalekim już czasie odbyć pierwszy raid Berlin — New York.

Cały ten pociąg składa się z trzech samolotów, powiązanych między sobą tak mniej więcej, jak są połączone wozy kolejowe. Samolot zaś, mający pełnić rolę lokomotywy, jest zwyczajnym aparatem, zaopatrzonym w potężne silniki. Pozostałe samoloty tego pociągu nie mają wcale silników i zbudowane są jako olbrzymie jednopłatowce.

Te właśnie samoloty mogą ześliznąć się ku ziemi i lądować zupełnie niezależnie od reszty powietrznego pociągu, jeśli je od tego pociągu odłączyć. Na czas pierwszej jednak podróży, dopóki wynalazek nie zostanie dokładnie wypróbowany, wszystkie samoloty pociągu zaopatrzone będą w silniki.

Kierujący wszystkimi pracami ów pilot — wynalazca utrzymuje, że skoro tylko ten samolot — lokomotywa zostanie wykończony i zacznie pracować, w lotnictwie nastąpi zu-

pełny przewrót. Mianowicie znacznie się budowanie samolotów o olbrzymich rozmiarach. Dotąd budowa takich samolotów była bardzo utrudniona.

Ponieważ wzlot takiego pociągu powietrznego byłby dość trudny z powodu poważnego obciążenia, więc na pierwsze minuty lotu możnaby do pociągu dodawać specjalny samolot-
lokomotywę, którą odłączano by w chwili, gdyby pociąg powietrzny osiągnął już potrzebną szybkość i znalazł się na odpowiedniej wysokości.

Dowcipny Wagner

Swego czasu intendentem teatru królewskiego w Stutgarcie, stolicy Württembergii, był niejaki Gunzert, który w żaden sposób nie godził się na wystawianie oper Wagnera, uważając je za nazbyt długie i tłumacząc, że z powodu tej długości pochłaniały zbyt wiele gazu na oświetlenie. Ponieważ abonenci operowi domagali się coraz natęczywiej wystawienia jednej z oper wagnerowskich, więc Gunzert zgodził się wreszcie na wystawienie „Trystana i Izoldy”. W rozmowie z kompozytorem intendent domagał się od niego skrócenia pół godziny muzyki.

To swoje wyrażanie tłumaczył on w ten sposób, że zrobione na gazie oszczędności wystarczyłyby na opłacenie autorskiego honorarium dla Wagnera; lecz na to wszystko kompozytor odpowiedział:

— To niemożliwe, niestety, dlatego nie zgadzam się na obcinanie tekstu, a nawet zakazuję panu opuszczenia jednej bodaj nuty z mojej opery.

— A to dlaczego? — zawołał zdziwiony Gunzert.

— Niech ta sprawa zostanie między nami, drogi panie, ale ja jestem jednym z największych akcjonariuszów naszej gazowni.

Kiedy gwiazdy filmowe rozpoczynają karierę?

Trudno poprostu uwierzyć, jak wcześnie niektóre gwiazdy filmowe rozpoczynają karierę. Tak np. Liljana Gish filmowała już, mając zaledwie 15 lat, Lon Chaney zaczął jeszcze młodziej, bo w wieku lat 12. Siostry Alice i Marceline Day zaczęły karierę w wieku lat 16 i 15. Również jako piętnastoletnia panią dostała pierwszą poważniejszą rolę Loretta Young.

Najwcześniej ze wszystkich zaczął jednak karierę filmową John Gilbert; został on sfilmowany już jako małe dziecko, w roli bobusia. Widać w każdym razie z tych danych, że w Hollywood jest już całe pokolenie, które niemal od dzieciństwa zrosło się z filmem i pracownią.

Piękna pani



Kartki z życia

Rzecz o węgorzach i lasce

Pan Adam Modzelewski ma majątek ziemski w pobliżu Mrozów. Rzadko wyjeżdża ze swojej siedziby i to tylko wtedy, kiedy wypada mu poczynić poważniejsze zakupy. Pan Adam jest bowiem człowiekiem systematycznym, nie lubiącym się ruszać z domu. Lubi natomiast bardzo, by do niego ktoś przyjeżdżał, jest niesłychanie gościny i towarzysko bardzo miły. To też przyjaciel ma bardzo wielu.

Przed kilku dniami otrzymał p. Adam list z Warszawy, w którym stał jego przyjaciel i kolega szkolny z wiadomością, iż ma zamiar przybyć do Ozorka (majątek p. Adama) aby spędzić tam kilka dni i sprawdzić, czy bardzo wyszła z niego i znana z dobrego zaopatrzenia, miejscowa piwniczka.

Pan Adam ucieszył się bardzo, zaraz też zaczął czynić przygotowania na przyjęcie tak godnego gościa. — Staś okropnie lubi węgorza. Trzebaby parę węgorzy sprowadzić. A no, czegoż się nie robi dla przyjaciela. Pojadę do Siedlec i kupię.

Jak pomyślał, tak uczynił, to też już w parę godzin siedział w pociągu, mknącym ku Siedlcom.

Zakupy, smaczny obiad w angielskim hotelu, doskonały koniak, dobry stary węgryn...

Pan Adam powracał do domu w różowym humorze. W pociągu znowu ziemianin lekko się zdrzemnął. Szarpnięcie hamulców. Pan Adam się obudził.

— Psia krew, Nowomińsk, przejechałem Mrozy.

Wściekły, wyskoczył z pociągu i

wskoczył do ruszającego już ze stacji pociągu idącego w stronę Mrozów. Wpadł do przedziału jak bomba, usiadł na ławce i zerwał się jak oparzony.

— Gdzie moje węgorze?

Pojechały do Warszawy.

Zirytowany pan Adam, postanowił wrócić do domu i wysłać na drugi dzień po zakupy do Siedlec. Wtulił się w kąć kanapy, łaskę położył na półce i klinąc w duchu, wyglądał przez okno.

— Mro-o-o-o-zyl

— Psiakrew, jeszcze znowu pojadę zdaleko.

Pan Adam zerwał się jak oparzony i wyskoczył z pociągu. Pociąg znowu ruszył w stronę Siedlec.

— Gdzie moja łaska? Znowu zapomniałem.

Łaska pojechała do Siedlec, a nieszczęśliwy pan Adam wrócił do domu bez zamierzonych zakupów i bez pamiętkowej łaski.

Orka.

DA SOBIE RADE

Mąż wraca do domu doskonale pod ochoczo, jak to bywa w święta. Żona zarzuca mu, że jest pijany, ale biedak wypiera się tego. Wówczas żona robi na podłodze kredą linię i powiada, żeby przeszedł prosto po tej linii.

— Głupstwo — odpowiada mąż — ale po której linii nam iść, po lewej czy prawej?

Wywalczywszy swoją niezależność

Współczesna Abisynja

rozwija się w bardzo szybkim tempie

Afryka ma dwa zaledwie kraje, które dotąd zachowały zupełną niezależność: są to Abisynja i Liberja. Trzeba jednak przyznać, że udało się im to nie bez wielkich trudów i że potomkowie królowej Saby, nawróceni na wiarę chrześcijańską przed półtora tysiąca laty, dokładać musieli wiele starań w kierunku zachowania religii i samodzielności politycznej.

Dziwna to kraina ta Etyopia (jak nazywają Abisynję); stanowi ona mieszaninę wielu odmiennych ras i zdaje się być punktem, gdzie połączyły się cywilizacja śródziemnomorska i hinduska.

Władczynią Etyopii jest obecnie cesarzowa Zauditu, córka Menelika II. Pod jej panowaniem kraj cały bardzo szybko i wyraźnie kroczy po drodze postępu. Stolicą państwa jest Addis - Abeba, założona w r. 1889 przez Menelika II. Już sama ta nazwa jest niejako symbolem nowoczesnej Abisynji, dwa te słowa znaczą bowiem „nowy kwiat”.

Jak dalece szybki jest rozwój państwa, wnioskować można choćby z tego, że Addis - Abeba, przed laty trzydziestu stanowiła obozowisko z kilku złożonych namiotów, — dziś ma przeszło sto tysięcy mieszkańców. A najwspanialszym budynkiem jest tam pałac cesarzowej oraz przepiękna katedra, zbudowana na pamiętkę panowania Menelika II.

Bardzo wydatnie do rozwoju państwa przyczyniły się zapro-

wadzone przy współudziale kapitału francuskiego koleje. One dopiero umożliwiły Abisynji handel na szeroką skalę z innymi państwami, do których kraj ten wywozi mnóstwo rodzinnych produktów, jak mika, potas, sól a nawet złoto. Nie brak zresztą w górach Abisynji i pokładów ropy, miedzi, ołowiu, żelaza.

Pod względem rolniczym Abisynja jest — mimo, że nazywają ją także afrykańską Szwajcarią — jednym z najbardziej urodzajnych w Afryce krajów. Rośnie tam w obfitości kawa, która w zupełności może wspólnie z arabską moka. Rośnie też bawełna, pszenica, kukurydza, tytoń, ryż. W dolinach zaś dojrzewają owoce egzotyczne oraz agawa, z której wyrabia się liny okrętowe.

Natomiast w górach są znakomite pastwiska, gdzie pasą się woły, kozy i barany o krótkiej sierści których skóry całymi tysiącami wędrują do garbarni europejskich. Trzeba jednak przyznać, że na to, by Abisynja naprawdę dawała z siebie to wszystko, na co ją stać, trzeba tam nie tylko wielkich kapitałów, lecz i wielu lat pracy.

Rząd Abisyński zdaje sobie z tego sprawę i dlatego wysłał setki młodzieży, która kształci się w Europie na inżynierów, lekarzy i prawników. Dopiero, gdy szereg pokoleń takich się wykształci, można będzie być pewnym ogromnego rozwoju państwa.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—

drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-61. Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

RZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Kraków, Wolska 14

Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Białystok, Kilińskiego 25 tel. 10-23

Koło, ul. 3-maja Nr. 1, Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, ul. Prezydenta Narutowicza 4, tel. 10

Redaktor odpowiedzialny; sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.